Nr 229 Środa 1 (14) września 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreznа 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznа 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Przed wyborami.

—o—

Jesteśmy znowu w przededniu wyborów. Będzie to szósta wogóle, a trzecia do Rady Państwa kampania wyborcza w krótkim, bo zaledwie pięcioletnim okresie „konstytucyjnym". Tak częste wykonywanie naszych praw konstytucyjnych zawdzięczamy nieopatrzności autorów ordynacyi wyborczych, którzy nie zrozumieli szczególnych właściwości naszego „odwiecznie rosyjskiego" kraju. Jedną z takich właściwości jest wybieranie posłów nierosyjskich. Dla uniknięcia tak fatalnego i dla państwowości rosyjskiej niebezpiecznego rezultatu trzeba było koniecznie dopasować prawo wyborcze do tej kompromitującej właściwości prowincyi ruskich i litewskich... To się właśnie robi; ale robota nie jest jeszcze skończona. Co do Dumy jest już spokój. Z Radą Państwa miał się p. Stołypin wraz z p. Pichno uporać w ciągu jednego roku; ale zamiana ziemstwa margarynowego na rosyjskie nie dała się tak szybko uskutecznić—a bez tego nie można było odpowiednio zmienić zasady wyborczej do Izby wyższej.

Co się jednak nie zrobiło przez rok, może być zrobione w ciągu lat trzech. To też wybierać będziemy posłów na okres trzechletni.

Za kilka tygodni staniemy przy urnach wyborczych. Zacznie Podole 18 b. m., potem pójdzie Ukraina — 20 b. m. — wreszcie — *last not least* — Wołyń w dniu 3 października.

Czyż potrzeba powtarzać, jakie są naszego społeczeństwa wobec tych terminów obowiązki?

Że mają się stawić wszyscy wyborcy bez wyjątku, że mają się wzajemnie pod tym względem dopilnować, że powinniśmy iść ławą i solidarnie, słuchając dyrektyw wybranych przez siebie komitetów wyborczych — to chyba jest jasne dla każdego polskiego obywatela. Kto się praw politycznych dobija, ten powinien spełniać bezwarunkowo wszystkie te nieliczne prawa polityczne, które nam jeszcze służą.

To jest nasz obowiązek polityczny — a zarazem nasz obywatelski obowiązek wobec narodu i przyszłości.

Niechaj nikt nie mówi, że to szkoda czasu i fatygi, albowiem nic nam dobrego z tej Rady Państwa nie przyjdzie, albowiem nasi posłowie—jeśli będą—tam, w rosyjskiej Izbie wyższej, nic zrobić nie będą w możności dla nas, dla polskiego społeczeństwa...

Niechaj nikt swego zniechęcenia nie przelewa w społeczeństwo i nie odwodzi go od czynnego wystąpienia tam, gdzie czynnie wystąpić jemu jeszcze wolno. Choćby plon kampanii był marny i nic nie znaczący, to jednak dobrze, to znaczy sprężyście i karnie przeprowadzona kampania wyborcza ma swoje dodatnie znaczenie. Bo czyż wtedy nie liczymy swych sił, czyż, idąc ramię przy ramieniu, nie czujemy się bliżsi i mocniejsi, nie podnosimy zwątpiałego w samotności ducha?

A zresztą niesłusznie mówi ten, kto twierdzi, że obecność naszych posłów w Radzie Państwa jest absolutnie bez znaczenia.

Zapewne, parlamentarnego znaczenia nie mają oni tam żadnego: chyba czasem wpływ wywrzeć mogą moralny.

Ale pamiętajmy, że to jest nasza jedyna z Rusi reprezentacya polska w Petersburgu. W Dumie z Wołynia, Podola i Ukrainy nie mamy przecież ani jednego polaka. Więc nie dla wielkiej polityki, której robić nie mogą, ale dla utrzymania łączności pomiędzy krajem a ciałami prawodawczemi w Petersburgu, dla obrony naszej bodaj w drobnych sprawach, dla informowania nas należytego o tem, co się nad Newą święci—potrzebni nam są posłowie polscy z Rusi, to jest z Wołynia, Podola i Ukrainy.

Więc tak jak poprzednio, tak jak zawsze dotychczas, stawić się powinniśmy wszyscy dla spełnienia swego wyborczego obowiązku. Że tak będzie nie wątpimy ani na chwilę.

Pozostaje sprawa taktyki wyborczej i kandydatur. To jest oczywiście rzecz wyborców i przez tychże obranych kierowników kampanii. Rozpisywać się o tem nie będziemy.

Chcemy tylko zwrócić uwagę na jedną bardzo cenną przestrogę, jaką niedawno w „Dzienniku Kijowskim" udzielił nam hr. Ksawery Krasicki.

— Strzeżmy się dyplomacyi przy wyborach—pisał on. Według nas, ma on najzupełniejszą racyę. Dyplomacya — to jest rzecz bardzo dobra, bardzo skuteczna, ale tylko wtedy, jeśli się ją uprawia w ciszy gabinetu, między ludźmi rzeczywiście kierującymi, mającymi więc możność i chęć spełnienia ułożonych paktów i przyjętych zobowiązań. W takich warunkach warto się targować, umawiać, i... nawet ustępować dla osiągnięcia dalszych korzyści.

Ale takich warunków obecnie niema. To też nie myślmy o dyplomacyi, o wyższych kombinacyach, które „choć się raz nie udały, to przecież udać się mogą"...; nie myślmy szczególniej o ustępstwach na zapas i na kredyt, bo w zapas praw nie obfitujemy chyba, a kredytu nikt od nas nie żąda.

Sądzimy, że w chwili obecnej najlepszą polityką będzie polityka najprostsza, polityka obowiązku, która każe nam z żadnej placówki dobrowolnie nie ustępować i ze wszystkich nam przysługujących praw najskwapliwiej korzystać.

Taki nakaz zawsze jest pewniejszy od dalekich, a niczem nieuzasadnionych, złudnych kombinacyi—jeśli takie kombinacye snują się jeszcze komu po głowie.

Ale w to wątpimy.

J. B.

Roosevelt i Taft.

—o—

W polityce Unii amerykańskiej dokonywują się wielkie zmiany. Walka przeciw trustom, podjęta przez Roosevelta, prowadzona jest dalej, chociaż nie tak gwałtownie jak w poprzedniej legislaturze przez prezydenta Tafta Ustawodawstwo kolejowe przeprowadzone na ostatnim kongresie w lipcu obecnego roku jest doniosłym faktem i odbije się w najbliższej przyszłości na potężnych kompaniach kolejowych, które po raz pierwszy poddane zostały pod kontrolę międzystanowej komisyi kolejowej.

Sieć kolejowa Unii amerykańskiej jest większą, niż wszystkie koleje państwowe i prywatne wszystkich państw europejskich. I nigdzie potęga skoncentrowanego kapitału nie wyrażała się jaskrawiej jak w tej egoistycznej polityce kolejowych towarzystw Unii. Tę potęgę złamało ustawodawstwo obecnego kongresu i to jest wielką zasługą obecnego prezydenta Unii Tafta. Wielki kapitał przyjął ten akt ustawodawczy jak klęskę nieoczekiwaną i począł się zbroić przeciwko obecnemu rządowi. Natomiast ustawodawstwo celne Tafta i obecnego kongresu wypadło po myśli życzeń wielkiego kapitału. Ameryka jest zamkniętą dla konkurencyi przemysłowej Europy. Przemysł amerykański chroniony jest wysokiemi taryfami cłowemi. To, oczywiście, wychodzi na korzyść kapitału inwestowanego w przemyśle, pozwoli mu rozwijać się, ściągać wysokie profity, ale równocześnie zapewnia wysokie zarobki, wysokie wynagrodzenie dla inżynierów i kierowników fabryk i wysoką stopę płacy robotników.

Z drugiej strony atoli obciąża konsumentów i podraża życie wszystkich, gdyż ceny artykułów przemysłowych w granicach amerykańskiej Unii celnej wyższe są, aniżeli w Europie i to w niektórych szczególniej ochranianych gałęziach przemysłu wyższe o 50%—100%. Cały zarobek zgarnia wielki kapitał, a cały ciężar spada na kupujące rzesze ludności ubogiej

Co prawda, główny ciężar nowo-uchwalonej taryfy celnej spada na artykuły luksusowe, sprowadzane z Europy, i to łagodzi ich społeczne szkody.

Nie mniej jednak nastąpiło powne wahanie i niedowierzanie w kołach kapitalistycznych w Ameryce. Kapitał nie ma zaufania i mimo olbrzymiego wzrostu konjunktury handlowej i przemysłowej kapitał stał się niedowierzającym.

Już też nadchodzą wiadomości o zamknięciu czasowem wielkich stalowni w Pitsburgu i rozpuszczeniu tysięcy robotników.

Odpowiedź kapitału przeciw reformom społecznym odbywa się zawsze na karkach robotników, a protest przeciw nadzorowi rządu lub władzy odbije się w ognisku domowem najuboższych robotników.

Już są objawy spadku wartości przemysłowych na giełdzie nowojorskiej, mimo dobrego ruchu ekonomicznego, mimo średnich urodzajów, mimo rozwoju przemysłowego i mimo pokojowej polityki zagranicznej. Owszem, można było stwierdzić, że, po roku przesilenia i klęski ekonomicznej, po roku paniki giełdowej i bankructwa banków i firm handlowych, ruch ekonomiczny odrazu ruszył się, spotęgował i osiągnął niebywały rozwój.

Po roku wielkiego przesilenia ekonomicznego, kiedy rekordowa cyfra immigracyi do Stanów spadła w roku 1906/7 z 1,285,349 na 882,870 osób w roku 1907/8 i na 751,786 w r. 1908/9, już obecnie zamknięty rok, od 1 lipca 1909 do 1 lipca 1910, wykazuje ogromny wzrost immigracyi, a statystyka biura immigracyjnego w Waszyngtonie za rok 1909/10, w tych dniach ogłoszona, podaje olbrzymią cyfrę immigracyi w ubiegłym roku (od lipca 1909 do lipca 1910) w wysokości 1,057,000 osób, a więc dorównywającą latom najwyższego rozkwitu 1905—7. A w tej immigracyi obok włochów najpierwsze miejsce bierze naród polski ze wszystkich swych ziem.

Każdy okręt, który w tej chwili odbija od brzegów Europy od najwspanialszych cesarskich parostatków niemieckiego Lloydu i H. P. G. hamburskiego Towarzystwa, od przepysznych holenderskich olbrzymów H. A. L. do najuboższych i najmarniejszych kompanii, każdy okręt idący do portów Ameryki Północnej z Bremy, Hamburga, Rotterdamu, Antwerpii, Genui, Tryestu, wiezie na swych pokładach setki i tysiące polskich wychodźców.

Równocześnie rok obecny był rekordowym okresem wędrówki amerykanów do Europy. Dwieście pięćdziesiąt tysięcy najbogatszych amerykanów znajduje się w tej chwili w Europie: w Karlsbadzie, Biarritz, w Szwajcaryi, Oberommorgen, Monachium, Rzymie, Florencyi, w tych centrach zabawy i kultury europejskiej, które się stały dla amerykanów i amerykanek Mekką i Medyną, do których corocznie na przewspaniałych statkach europejskich kompanii pielgrzymują.

Naród, który może sobie pozwolić corocznie tysiąc milionów dolarów wydać na przyjemności, odbywa wycieczki do Europy, musi przecież w istocie swej być wolnym od wszelkich obaw finansowej natury, musi czuć, że mu jest dobrze i że ma silny grunt ekonomiczny pod nogami.

„Nigdy przedtem w historyi świata nie było przykładu tak gwałtownego rozwoju ekonomicznego, jak ten, który obecna generacya przeżywa w Ameryce, w Stanach Zjednoczonych. Tam każdy rok pomyślnego rozwoju ekomicznego jest tylko stopniem do dalszego jeszcze niebywałego i nieprzeczuwanego rozkwitu"—powiada słynny profesor uniwersytetu Harwarda w Cambridge obok Bostonu, mr. Archibald Cary Coolidge w inauguracyjnym wykładzie o Ameryce, wypowiedzianym w paryskiej Sorbonnie.

Ale mimo wszystko zaprzeczyć się nie da, że na polu ekonomicznej polityki Stanów Zjednoczonych przygotowują się zmiany, których skutków ani donioślości w tej chwili przewidzieć nawet nie można. Zarysowała się na tle walki przeciw trustom zupełnie nieoczekiwanie i wcale niczem nie zapowiedziana przedtem rywalizacya między dwoma ludźmi „reprezentatywnymi" współczesnej Ameryki, między dwoma, do wczoraj, przyjaciółmi, którzy raczej uzupełniali się wzajemnie, aniżeli przeciwstawiali.

A jednak dziś już można stwierdzić rywalizacyę między byłym a obecnym prezydentem Unii, między Taftem a Rooseveltem.

Było to od pierwszej chwili nieszczęściem Tafta, że przyszedł do steru po człowieku tak wybitnym, utalentowanym, oryginalnym i tak popularnym, jakim po dwurazowym wyborze, po dwu kadencyach prezydentury, stał się dziennikarz nowojorski, niegdyś komisarz policyi w Nowym Yorku, potem myśliwy i cowboy, ranchman w lasach Dakoty. Teodor Roosevelt, deputowany republikański z Nev Yorku, później niedoszły kandydat na burmistrza stolicy świata od roku 1897 po sekretarz stanu dla marynarki, potem pułkownik Rough-Rider w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, potem gubernator stanu Nev York, wreszcie wiceprezydent Unii a od czerwca 1901 r. do marca 1909 r. prezydent Unii, ukochany przez naród prezydent „*Teddy*".

Ale na szczęście, następca Roosevelta, z zawodu sędzia, były sekretarz wojny w jego gabinecie, *Wiliam Howard Taft*, jest człowiekiem ze wszech miar uczciwym, rozumnym i przewidującym politykiem.

Przy tem jest zupełnie niezawisłym i o popularność w masach nie dbającym. I to jest cechą wyższości Tafta, że w swych pracach i postanowieniach, w swej polityce wewnętrznej i zewnętrznej nie potrzebuje się oglądać na utrzymanie swej popularności, której zresztą nigdy nie miał i wcale nie pragnie.

Pamiętamy, jak w czasie uroczystości polskich w Waszyngtonie pewne sfery amerykańskiego towarzystwa, blizkie ambasadzie niemieckiej, zwłaszcza pani ambasadorowa hr. Bernstorff, tudzież radca legacyjny hr Wedel i br. von Heyl zu Herrnsheim, jak niemniej rozmaite figury dyplomatyczne innej ambasady, chcieli odwieść prezydenta Unii od urzędowego udziału w odsłonięciu pomników Pułaskiego i Kościuszki, ale prezydent Wiliam Taft nie usłuchał tych podszeptów i osobiście udział w uroczystościach polskich wziął i sam wypowiedział piękną mowę przy odsłonięciu pomnika Pułaskiego.

Prezydent Taft jest politykiem najzupełniej zrównoważonym, żadnym wpływom nie podległym, a czasami, kiedy tego potrzeba, umie wziąć *the big stock* i uderzyć we własne stronnictwo. Oczywiście to mu przyjaciół nie jedna.

W osobistym stosunku niema może ostrzejszego kontrastu, jak między uganiającym za popularnością, gubiącym się we wszystkich paradoksach zwolenniku militaryzmu i silnej floty, imperyalizmu amerykańskiego i przyjacielu pokoju, nagrodzonego na konkursie światowym palmą zwycięstwa pokojowego Rooseveltem, przyjacielem wszystkich i wszystkiego — z wyjątkiem trustów, którym zresztą nic nie zrobił i nie pokonał, wymownym i wielomownym dziennikarzem, żołnierzem, politykiem, publicystą, pisarzem, historykiem, *cow-boyem, rough-riderem*, myśliwym, we Francyi przyjacielem republikanów, w Berlinie Wilhelma II, gościem wszystkich dworów cesarskich i królewskich, śmiałym, zręcznym podróżnikiem — politykiem Rooseveltem — a grubym, opasłym, spokojnym, zadowolonym z siebie adwokatem, sprawiedliwym sędzią, zrównoważonym i umiarkowanym politykiem Taftem.

W. L.

(d. n.)

Zjazd techników polskich.

—)oo(—

Po 11 latach, które upłynęły od czasu ostatniego zjazdu techników polskich w Krakowie otwarty został w piątek we Lwowie, jak to już donosiliśmy w krótkości, V zjazd techniczny.

Powitał zjazd radca dworu J. N. Franke. Zaznaczył, że na ostatnim IV zjeździe techników polskich w Krakowie, w 1899 r. spodziewano się odbyć zjazd następny w Warszawie. Plan ten z wielu względów się nie powiódł.

Następnie mówca wskazał na wielki rozwój techniki w ostatniem dziesięcioleciu na każdem polu. Zakwitła wspaniale i elektrotechnika, przyszły nowe, coraz to mniejsze i precyzyjniejsze motory, nowy sposób budowania domów, błyskawiczny niemal rozwój automobilizmu i lotnictwa. Wynalazki te mają znaczenie ogromne i dla kultury i dla dobrobytu ludzkości. A z zadowoleniem, radością i dumą należy podnieść, że na każdem z tych pól spotykamy techników polskich. Z otuchą więc i ufnością patrzymy w przyszłość, jak wogóle technik pracuje dla przyszłości. W pracy tej należy nam się łączyć i iść naprzód wspólnemi siłami. Jedność ta powinna być dla nas hasłem i z tem serdecznem życzeniem otwiera mówca V zjazd polskich techników (oklaski).

Z kolei prof. Syroczyński podziękował imieniem komitetu zjazdowego dostojnikom, gościom i licznym uczestnikom za przybycie. Mówca żywi nadzieję, że uczestnicy ci wyjadą ze wznowionem poczuciem jedności i odniesionych z obrad zjazdu korzyści. Zjazd jest tem, czem go zrobi praca uczestników. Następnie omówił prof. Syroczyński znany już program zjazdu. Największą z 10 jego sekcyi jest sekcya ogólna, zajmująca się wykształceniem technicznem zawodowem, które podlega ustawicznej, a nie-

będnej reformie. Potem najwięcej ożywienia zapowiadają — obrady sekcyi mechanicznej (elektrotechnika i lotnictwo), wodnej i lądowej komunikacyi, z zakresu której kanały stają się dziś osią naszych spraw krajowych. Na równorzędnych wystawach przyzjazdowych prac jest bardzo wiele i bardzo interesujących.

Szczególna zaś uwaga jego uczestników należy się wystawie lotniczej, przy której 3 miesiące ciężko pracowali profesorowie, inżynierowie i słuchacze pełni zapału, rodzącego się woli i charakteru. Wystawa ta — to czyn społeczny, dowód żywotności naszego społeczeństwa.

Wreszcie dziękuje mówca władzom krajowym i rządowym, jakoteż gminom miast Lwowa i Krakowa, za pomoc przy urządzeniu Zjazdu.

„Byliśmy niegdyś — kończył profesor Syroczyński—przedmurzem chrześcijaństwa, dziś, w tak trudnych warunkach naszego narodowego bytu, wywalczyliśmy sobie pracą i wiedzą niepoślednie miejsce w postępie świata“ (brawa).

Z kolei powitał zjazd imieniem kraju całego i Sejmu marszałek hr. Badeni. Kraj dobrze rozumie i odczuwa, że swoje odrodzenie ekonomiczne zawdzięcza technikom i oczekuje od nich dalszej na tem polu pracy obywatelskiej. Rozwój przemysłu, ochrona kraju przed klęskami ekonomicznemi, ulepszanie komunikacyi i stwarzanie w kraju nowych źródeł pracy, to zasługa naszych inżynierów.

A nietylko to zasługa ich pracy fachowej, ale i wyniki to ich poczucia obywatelskiego i rzetelnego wykonywania obowiązków wobec kraju. Zjazd ten ma w naszych stosunkach politycznych inne, odrębne znaczenie, niż u innych, szczęśliwszych od nas narodów. Jest to stwierdzenie naszej jedności narodowej i wywołuje w nas to ciepło wewnętrzne, które daje nam otuchę do dalszej pracy. I to ciepło niech stanie się motorem do wytwarzania, ułatwiania i doskonalenia tego najważniejszego pierwiastka w naszem życiu narodowem, jakim jest praca ludzka. (Huczne, długotrwałe oklaski)

Rektor politechniki, dr. Pawlewski, wyraża swą radość z tego powodu, że zjazd odbywa się w gościnnych murach lwowskiej szkoły politechnicznej i podnosi znane znaczenie i wartość zjazdów, które stwarzają wytyczne dla ogółu techników polskich. Wita następnie zjazd imieniem politechniki i życzy mu jak najlepszego przebiegu obrad. Wreszcie prezes dr. Głąbiński wita zjazd imieniem wszechnicy lwowskiej i podkreśla, że politechnika wychowuje ludzi rzutkich i przedsiębiorczych, którzy odradzają nasze społeczeństwo na polu ekonomicznem i także—moralnem.

Przemówił jeszcze imieniem najliczniejszego stowarzyszenia techników polskich w Warszawie p. Obrębowicz, poczem radca dworu Franke przedstawił regulamin zjazdu i propozycye co do wyborów prezydyum, które podaliśmy powyżej, a które przez aklamacyę zatwierdzono.

Prezes zjazdu, p. Obrębowicz, podziękował serdecznie za wybór; sekretarz p. Anczyc odczytał nadeszłe telegramy gratulacyjne, poczem radca dworu p. Ingarden wygłosił odczyt „O publicznych budowlach wodnych, przeprowadzonych przez rząd w Galicyi“.

Referat ten był zakończeniem uroczystego otwarcia zjazdu.

Po odczycie otwarto uroczyście wystawy: prac słuchaczy politechniki, prac techników polskich i I-szą wystawę awiatyczną. Zaś o godzinie 12 w południe odsłonięto pomnik ś. p. J. Zacharyewicza w westybulu politechniki. O godzinie 4 po południu rozpoczęto obrady sekcyjne.

Następnego dnia t. j. w sobotę odbywały się we wszystkich sekcyach obrady nad zgłoszonymi referatami. Pomiędzy innymi na posiedzeniu sekcyi elektrotechnicznej w zastępstwie p. Mościckiego inż. Lutosławski wygłosił referat o wynalazku p. Mościckiego. Wynalazek ten umożliwia „przemysłową produkcyę kwasu azotowego“ wprost z azotu, zawartego w powietrzu, nie zaś z saletry, jak się dotychczas praktykuje.

W sekcyi architekt p. Rawski wygłosił referat „O zastrzeżeniu architektom decydującego wpływu na zabudowywanie miast“. Przytoczył szereg przykładów, wskazujących na liczne usterki w wyglądzie estetycznym miast dzisiejszych i mnogie straty dorobku kulturalnego, skutek niszczącej gospodarki miast, wobec zabytków architektury, przy regulacyach ulic i t. p. Ujemne te objawy pochodzą z braku dostatecznego uwzględniania fachowych sił architektonicznych.

Referat „O kształceniu architektów u nas i zagranicą“ wygłosił p. Struszkiewicz. Przedstawił historyę powstania wydziału architektury na politechnice lwowskiej, jego rozwój dotychczasowy i porównywał z rozwojem politechnik innych państw, oraz cały system tego szkolnictwa krytykował, porównując z wzorami zagranicznymi. W imieniu związku studentów architektury zwrócił się z prośbą do architektów o energiczną i stanowczą pomoc w sprawie wywalczenia lepszych warunków naukowych i wychowawczych na politechnice lwowskiej dla architektów.

W sekcyi ogólnej wygłosił referat p. Warchałowski p. t. „Opieka prawna i techniczna nad własnością nieruchomości. Środki techniczne tej ochrony i potrzeby reformy“.

W sekcyi gazowniczej toczyły się obrady nad zorganizowaniem związku gazowników polskich. Referat na ten temat wygłosił Mieczysław Dąbrowski.

Ważna sesya.

Dziś w Helsingforsie rozpoczyna się nadzwyczajna sesya sejmu finlandzkiego.

Nie trzeba być prorokiem na to, ażeby przepowiedzieć, jaki będzie jej koniec. Niewątpliwie sejm finlandzki po tej sesyi rozwiązany będzie... po raz trzeci, tych bowiem projektów, które mu rozważyć nakazano, napewno nie uchwali.

Jakkolwiek bowiem ogólny nastrój w Finlandyi nie zdradza nadzwyczajnego zdenerwowania i trudno przypuszczać, iż finlandczycy na wezwanie młodofińskiej „Karjali“, lub „Framtidu“, organu obrony czynnej, zaczęli już „przekuwać pługi na miecze“ i organizować „komitety obrony“, wszakże wiadomo dobrze, iż wszystkie stronnictwa finlandzkie zdecydowane są na zaciętą walkę o konsytucyę Księstwa, zachwianą przez nowe przepisy o prawodawstwie ogólno-państwowem.

Rozpoczynająca się dziś sesya — to pierwsza stanowcza utarczka.

Jak wiadomo, d. 17 (30) czerwca r. b. uzyskało sankcyę Monarszą prawo, które sejmowi finlandzkiemu w prawodawstwie ogólno-państwowem wyznacza rolę tylko doradczą.

Otóż na podstawie tego prawa obecna sesya sejmu, *ad hoc* zwołana, ferować ma opinię swoją o projekcie przyznania praw obywatelskich rosyanom w Finlandyi i o indemnizacyi wojennej.—pozatem wybrać posłów do Dumy i do Rady Państwa od Finlandyi.

Jeśli przypomnimy sobie, co mówił niedawno talman Swinhufvud interwiewerowi rosyjskiemu, tedy losy projektów powyższych będą dla nas jasne. Popularny talman sejmu, tylokrotnie na to stanowisko powoływany, nie może się mylić w określeniu poglądów i dążeń stronnictw, reprezentowanych w sejmie. A Swinhufvud mówił, że ani żaden z projektów powyższych uchwalony nie będzie, ani posłów do izb rosyjskich sejm nie obierze.

Więc walka...

Jakimi środkami—trudno przesądzać.

Najprawdopodobniej walka środkami kulturalnymi, walka o prawo na zasadzie prawa—a może opór bierny, jak o tem mówi dość głośno prasa finlandzka.

W każdym razie wyniki tej walki są zupełnie nieobliczalne. To też najlepszem może ujęciem nastroju i nadziei narodu finlandzkiego są słowa proboszcza wyborskiego Grösbecka, który na progu swej świątyni na powitanie generał-gubernatora finlandzkiego mówił:

„W tych posępnych czasach, naród finlandzki, straciwszy nadzieję znalezienia sprawiedliwości u królów ziemskich, szuka obrony u Króla Królów i licząc na pomoc Boską, idzie spokojnie w przyszłość“.

S. J.

Wystawa rolnicza w Humaniu.

—o—

Humań, 28 sierpnia.

Po chmurnym i dżdżystym dniu otwarcia tutejszej wystawy rolniczej, ustaliła się prześliczna, jesienna pogoda.

W przedziwnie przezroczystem, orzeźwiającem powietrzu drżą świeżemi barwami krzewy i kwiaty klombów, rozrzuconych wśród kiosków i pawilonów wystawowych. Ruch i gwar; wszędzie wre życie.

Wystawa zaroiła się zwiedzającymi; ziemianie, wieśniacy, dzieci szkolne a nawet całe gromady żołnierzy — wszystko to tworzy barwny ruchliwy tłum.

Na tem tle wspaniałe toalety pań—mienią się wszystkiemi barwami tęczy.

W tej płynącej fali ludzkiej widzi się często charakterystyczne postacie męskie, rosłe i piękne; owych potomków nieśmiertelnej sławy rycerstwa polskiego, którego krwią przesiąkły stepy humańszczyzny. Wśród lub obok nich spotyka się kobiety często o niewysłowionej piękności, a zawsze pełne wdzięku i godności. Wre wesoła, ożywiona rozmowa, dowcipna i wytworna, spojrzenia przeszywające i zarazem nieszczotliwe krzyżują się jak błyskawice. Chwilami miewamy złudę, że to nie Humań, lecz jakieś letnisko europejskiej sławy. Jeżeli prawdą jest, że postacie i dusze ludzkie są odbiciem ich ojczyzny, że z niego biorą barwy i kształty i z niego czerpią modele swych uczuć i upodobań—to, patrząc na te postacie, łatwo ojmiemy, dlaczego Ukraina była źródłem najczystszych natchnień artystów, poetów i myślicieli. I ludzie potrafili przystosować się do zmienionych warunków bytu; rozpoczęli pracę cywilizacyjną na owych rozległych stepach Ukrainy i dzisiaj step ten bardzo niedawno jeszcze dziki i smutny zieleni się runią zbóż...

A wśród tych nieprzejrzanych pól ukryte w drzewach i kwiatach bielą się dwory i dworki, błyszczą zwierciadlane powierzchnie rybnych stawów, a tu i owdzie wysterczają kominy olbrzymich cukrowni i gorzelń.

Po szlakach, którymi niegdyś przeciągały wałachy kozactwa i hordy tatarów, mkną angielskie pojazdy i samochody.

Obecna wystawa zebrała owoce pracy kulturalnej na owych stepach zamienionych w pola orne.

Rolnictwo w ścisłem tego słowa znaczeniu zajmuje osobny, obszerny pawilon. Wystawiono tutaj płody ziemi w dość znacznej ilości.

Z pomiędzy dwudziestu pięciu wystawców z gubernii kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej i suwalskiej zasługują na uwagę:

P. H. Dębicki z Iwaszkowicz za produkcyę nasion roślin pastewnych (traw i okopowych), (złoty medal).

P. Znamierowski z Sworoniowatej za wzorową reprodukcyę nasion siewnych (srebrny medal)

P. Sewastyonow Aleksander z Stepanówki za okazy zbóż oraz za pracę nad zbadaniem najbardziej piekących zagadnień kultury rolnej (srebrny medal).

Szkoła Humańska rolnicza za prace na polach doświadczalnych (złoty medal).

Towarzystwo roln. suwalskie przedstawiło pracę z zakresu statystyki rolnej w postaci grafików i map. Praca ta budzi wielkie zainteresowanie.

Ordynacya Siłkowiecko-Teplicka Franciszka hr. Potockiego, wystawiła w prześlicznym namiocie okazy nasion zbóż i roślin pastewnych. Gotowość ta wzięcia udziału w wystawie humańskiej przez Franciszka hr. Potockiego zasługuje na tem wyższe uznanie, że inne duże majątki na Ukrainie udziału w wystawie nie wzięły.

Dr. Z. M.

Ś. P.

Jan Pobóg-Górski.

—)oo(—

(Wspomnienie pośmiertne)

Niezrównane jest wieczne piękno przyrody, po nad które przechodzimy aż nadto często do porządku dziennego, albowiem umysł ludzki, niestety! tak ukształtowany, że z pięknem powszedniem, otaczającem nas swą boską harmonią świateł, cieni i tonów oswajamy się szybko i trzeba chyba ostrzejszego akordu zgrozy, by zbudzić nasze uśpione czucie.

We wspaniałej symfonii życia, takim akordem jest pojawienie się śmierci, tej śmierci strasznej w swym majestacie, zagadkowej w swej tajemniczości zagrobowych istnień, tej śmierci, która jest rezultatem nieubłaganym tych samych praw przyrody, które tworzą życie, światło i barwy. Otóż dziś właśnie, w naszym cichym partykularzu, stoimy u krawędzi świeżej mogiły: odprowadziliśmy na wieczny spoczynek, do skromnego i ubogiego cmentarza jampolskiej parafii, powszechnie lubianego i szanowanego sąsiada obywatela, właściciela dóbr Jankułowa, Jana Pobóg Górskiego. Pogrzeb odbywał się na tle krajobrazu, który, jakkolwiek zawsze uroczy, o tej porze roku jednak najpiękniejszym się wydaje z powodu dziwnej miękkości i harmonii tonów oświetlenia, któremi nas obdarza wczesna jesień podolska.

Dziwny zatem kontrast stanowiła ta skromna, wieńcami pokryta trumna, otoczona pogrążoną w żalu rodziną, oraz gronem przyjaciół, o wyrazie szczerego i niekłamanego żalu, z krajobrazem tak bardzo życiem tchnącym! Bardziej jeszcze rażącym był ten kontrast dla niejednego z uczestników smutnego orszaku, którzy znając dobrze nieboszczyka, pamiętali jaka to była za życia postać, pełna energii życiowej i tryskająca junacką fantazyą, którą obecnie, złamaną walką śmierci z życiem, odchodzi do ciasnego grobu na wieczne mieszkanie.

S. p. Jan Górski w wieku młodzieńczym przeżył olbrzymi przewrót społeczny i ekonomiczny, wywołany oswobodzeniem włościan i zastosować się musiał do wynikłej z tego przewrotu zmiany w gospodarce krajowej. Już nie „poddany“, odrabiający „pańszczyznę“, miał uprawiać jankułowskie niwy, lecz „wolny najemnik“.

Dawne stosunki patryarchalne jednem pociągnięciem pióra obalone zostały, a nowy ustrój wymagał czynnika, dotąd wcale, lub mało w grę wchodzącego: „kapitału“. Kapitału, który odtąd pierwszorzędną rolę w produkcyi miał odegrać, kapitału, który musiał być wynaleziony i umiejętnie oraz oględnie do produkcyi użyty. Wiemy ile majątków, ile wielkich fortun runęło w wirach olbrzymiego przewrotu ekonomicznego. Dla utrzymania steru w rękach trzeba było wiele energii i siły woli i wyrzeczenia się niejednego przyzwyczajenia, zakorzenionego wiekowemi tradycyami. To też z całą szczerością wyrażamy uznanie i uchylamy czoło przed ludźmi tej miary, co Jan Górski, którzy osiedli na roli, nie wielkiemi latyfundyami władającymi, lecz skromnym raczej majątkiem, majątek ten jednak utrzymali i dzięki stałej, żmudnej, mrówczej pracy, go przysporzyli i dzieciom przekazali. Charakteru prawego i nieskazitelnego, wzorowy mąż i ojciec, uczynny dla biednych, potrafił ś. p. Jan Górski utrzymać w swym Jankułowie jakąś dziwną harmonię pomiędzy honorem i chatą włościańską, harmonię, którą nie zmąciły nawet smutne chwile doby ostatniej, oświetlone łunami niezliczonych pożarów. Żegnając go na zawsze, życzymy, aby ta ziemia, którą trudem i czynem umiłował, lekką mu była.

Jelita.

Z prasy rosyjskiej.

W ciągu przyszłej sesyi Dumy ma być uchwalona nowa ustawa uniwersytecka. Prasa rosyjska dość zgodnie projekt p. Szwarca potępiła.

Obecnie, w ostatnim numerze „Mosk. Jeżeniedielnika“ zabiera głos w tej sprawie prof. Trubeckoj, zaznaczając, iż nowa ustawa jest kiepską kopią ustawy 1884 r., która została zniesiona przez ukaz 1905 roku.

«Ukaz, jak wiadomo, zniósł rządy biurokratyczne w szkole wyższej i nadał jej szeroką autonomię. Obecnie odwrotnie, projekt ministerstwa oświaty postawił sobie za zadanie znieść autonomię i przywrócić rządy biurokratyczne. Czynności rady profesorów, instytucyi która dziś stoi na czele uniwersytetu sprowadzono do minimum. Przywrócono pod nową nazwą inspekcyę, organ policyi uniwersyteckiej, który dowiódł w ciągu swej wieloletniej działalności, iż jest zupełnie do niczego. Wreszcie zakazuje się urządzanie przez studentów wszelkich zgromadzeń i organizowanie stowarzyszeń w uniwersytecie. Wszystko to zaczerpnięto bezpośrednio z ustawy 1884 roku, która zniweczyła w uniwersytecie wszelkie życie korporacyjne, zrobiła ze studentów «odosobnionych gości» uniwersytetu, a z profesorów — odosobnionych lektorów.

«Jednem słowem, jeżeli projekt stanie się prawem, uniwersytet przestanie być uniwersytetem; stanie się on mechanicznem połączeniem instytucyi, nie mających żadnego wewnętrznego związku organicznego».

Jednem słowem uniwersytet stać się ma bezduszną instytucyą, ażeby tem łatwiej można zeń było zrobić narzędzie biurokratyzmu.

«Do czego doprowadzi taki zamiar, wiemy już z długoletniego doświadczenia. Od 1884 do 1905 roku byliśmy obecni przy rozkładzie uniwersytetu.

«Na szczęście polityce dezorganizacyjnej nie udało się zdusić w uniwersytecie wszelkiego życia. Od 1905 r., kiedy wypadło mu znowu pracować samodzielnie, złożył uniwersytet świadectwo wielkiej żywotności».

Prof. Trubeckoj nie traci jednak nadziei.

«Niedawna przeszłość uniwersytetu pozwala przypuszczać, że i na ten raz wyjdzie on zwycięsko z ciężkich doświadczeń. Przedewszystkiem projekt ustawy nie jest jeszcze prawem. Losy jego w izbach prawodawczych zależą w znacznej mierze od tego, jak minie najbliższy rok akademicki. Ustawa jest przedewszystkiem środkiem karnym przeciwko uniwersytetom. Od uniwersytetów więc zależy dowieść, iż na karę nie zasłużyły i «uspokojenia» nie wymagają. Wszelkie rozruchy studenckie naturalnie mogą wytworzyć w Dumie Państwowej atmosferę, w której łatwo projekt przejść może. I odwrotnie, spokój i porządek wpłyną na odrzucenie go...»

Ale też nikt nie może zaręczyć, jak długo potrwa dzisiejszy spokój w uniwersytetach. Tembardziej, iż zaburzenia lada czem sprowokować można, że przypomnimy tu tylko sławetne wystąpienia Puryszkiewicza w ciągu ubiegłej sesyi...

Notując cały szereg objawów z życia polskiego ostatniej doby (upadek teatru polskiego w Wilnie, wyzbywanie się ziemi na kresach, niepowodzenie (?) bojkotu uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie i t. d.) przychodzi „Ziemszczina“ do wniosku, że wszystko to są wyniki „mądrej“ polityki rządu rosyjskiego.

W artykule, zatytułowanym ironicznie: „Polacy i „ojczyzna“ — czytamy między innemi:

«Cokolwiek mówią polscy aktywiści i jakkolwiek starają się podtrzymać separatyzm polski—życie, jak się okazuje, jest silniejsze od nich i bije swojemi bezwzględnemi wymogami ich «patryotyczne» teorye.

«Dlatego też z naszej strony byłoby prawdziwem szaleństwem «złagodzenie» tych zarządzeń, które rząd zamierza zastosować dla utrwalenia państwowości rosyjskiej na kresach zachodnich. Powinniśmy wykorzystać moment psychologiczny w życiu Polski i kontynuować niezmiennie rosyjską narodową politykę.

«Jesteśmy w przededniu zupełnego zwycięstwa. Cofać się w takich warunkach nietylko byłoby rzeczą niemądrą, ale wprost przestępstwem. Niedarmo nasi postępowcy tak walczą z projektem ziemstwa rosyjskiego w kraju zachodnim.

«Zrozumieli oni dobrze, że jeżeli my dziś nie cofniemy się, to zlanie się Polski z Rosyą będzie koniecznością polityczną».

Niema to jak wiara w swoją nieomylność!

(J)

Bez maski.

Po sezonie martwym rozpoczynamy sezon nowy, który na razie tem się różni od zgasłego, że rozpoczyna się nie w czerwcu, lecz we wrześniu, oraz, że „reformy“, które nas w owym sezonie napewno spotkają, są nam nieznane, podczas gdy tamte, ogórkowe już na plecach naszych leżą i — gniotą...

Pewność, że reformowanie jeszcze się nie skończyło, do najprzyjemniejszych nie należy. Taka pewność byłaby nawet oszałamiającą, gdyby nie to, że do wszystkiego przyzwyczaić się można i że my stanowimy najdoskonalszy chyba typ „obywateli przyzwyczajonych“...

Taki obywatel na nic już nie zwraca uwagi... Ani na kijowskie eksperymenty brukowe, ani na reformy szkolne ministra Szwarca, ani nawet na oświadczenie „Rossiji“, że kto na epidemię wyrzeka, ten jest... rewolucyonistą.

Przywykliśmy i do rozkopanego Kreszczatyku i do wszelkich innych „rozkopań“... Przywykliśmy wierzyć, że każda komisya powinna dziury kopać i bardzo często o wiele większy strach nas ogarnia, gdy taka komisya zaczyna naprawdę brukować...

Edward Paszkowski. 1)

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

I.

W onpolskim gabinecie mecenasa Horskiego na wygodnej otomanie leżał Paweł Hińcza i ćmił olbrzymie cygaro... Ćmił i gadał, gadał i znowu palił, otaczając się gęstymi kłębami dymu...

Gospodarz domu, na którego ów niespodziewany gość z Warszawy spadł, jak z nieba, siedział przed biurkiem na fotelu dla „klientów“, ciekawie przyglądał się koledze z ławy uniwersyteckiej i przypominał sobie nie tak znowu bardzo dawne czasy, kiedy to obaj jeszcze byli bardzo młodzi.

— Filozofujesz, bracie...

— Co takiego powiadasz? — pyta Hińcza.

— Filozofujesz, mówię...

— I mówisz głupstwo... Jestem modernistą do szpiku moich zartretyzmowanych kości, ale modernistą na manier zgoła nie filozoficzny. W gorzałce cenię moc, w czarnej kawie esencyonalność, a w życiu tylko—czubki. Rozumiesz? Hajda po wierzchołkach i dobieżysz końca, nie złamawszy karku, dopiero *mors dura* grdykę ci zdławi. Wszelka głębokość, zasadniczość, zatabaczona filozofia, podarte łachmany, o które ludzkość brudne swe mózgi dziewiętnaście wieków wycierała, toć to przecie wzajemne branie się na kawał, bo w głębi duszy, no i w czynach, każdy z nas szuka łebków, a tak zwane uczciwe i rozumne poglądy na żywot, często marny, i śmierć, zwykle paskudną, pozostawia dla gawęd i drukowanej bibuły.

— Zawsześ, Pawle, jednaki.

— Zawsze mówię prawdę.

— I gryziesz...

Z poza kłębów dymu, otaczającego otomanę, nadbiegło spokojne zaprzeczenie.

— Ja tylko patrzę na rzeczy tak, jak one są. Zresztą, po jakiego licha zawracać sobie głowę, kiedyśmy obaj wyjadacze, a trzeciego niema. Chwalenie cnoty rzecz arcy korzystna, kiedy jest forum, są słuchacze. Ale sam na sam z cnotą nikt nie wytrzyma... Idzi, idzi serce hajtiu!... wyrzekł zupełnie słusznie Modzio, kiedy po otrzymaniu dyplomu lekarskiego, wyrzucał anatomię i terapię za okno, jako rzeczy zgoła już mu niepotrzebne.

— Praktykuje w Czarnogródku... tłómaczy Horski.

— Pięknie...

— I dobrze mu się powodzi...

— Wierzę!... Recepty kiepsko pisze, więc się w lekarstwa subtelne i zawiłe nie bawi, a że ludzi nie truje, więc grosze zbiera. Słowem, tkwi w ziemi, na której ssał i której oddaje mozolnie nabyte nieuctwo. A ludek się cieszy. Powiadają: do swoich wrócił i dla swoich pracuje. *Bene*—tak my to i zapiszemy. Dostrzegam w tem nieco podobieństwa i do ciebie, Bolku.

Horski się zaśmiał.

— Dziękuję za komplement!

Niezdetonowany natomiast Hińcza głosem równym i spokojnym ciągnął dalej...

— Po zabawie w chłopomana puściłeś kantem zasady ś. p. Ruchu i skombinowawszy, że Warszawa cię nie ozłoci, dałeś nogę na jaśnie wielmożne kresy, do jaśnie wielmożnych koligatów możnego rodu Horskich. U ciebie naturalnie nazywa się to inaczej, ale ja, mój drogi, właśnie w ten sposób tłómaczę podniosłą radość, „że się pełni obowiązki wśród swoich“...

Horski uśmiechnął się powtórnie, ale lekki cień przysłonił mu czoło.

— Drwisz napróżno. W Warszawie pracowałem szczerze i z dobrą wiarą, dzisiaj w gruncie zostałem ten sam... Tylko życie dużo popsuło, dużo zmieniło, wiele nadziei złamało, wytwarzając odmienne nieco formy dla tychże samych pragnień, jak i dawniej serdecznych i gorących...

— Tylko z wiekiem ustatecznionych... dorzucił z powagą Hińcza.

Horski zmilczał, a po chwili potarł niecierpliwie czoło dłonią i powtórzył:

— Jam ten sam, ten sam, Pawle!...

Hińcza głową pokiwał i począł ciekawie przyglądać się Horskiemu. Jakaś myśl niełatwa, a starannie ukrywana, pewien niepokój zdradzał się chwilami słabym błyskiem wyblakłych jego oczu, który wnet gasł wszakże w ironicznym półuśmiechu z odcieniem gryzącego szyderstwa.

— Więc jest ś ten sam, Bolku?... To jest za kogo właściwie mam ciebie uważać? Czy „Ruch“ i konsekwencye, czy salon z mitrami, czy zwykły mieszczański karmnik bez mitr i koron, czy też dziwny konglomerat wszystkich powyższych pierwiastków? A może po prostu — jadło, napój i worek... co?... Arystokratyczny demokrata, z zawodu i pochodzenia salonowiec dobrej marki, a w cichości „już“ wielbiciel kuchni i piwnic, oraz innych gwiazdeczek naszego żywota żywych i martwych?

Horski na kpiny Hińczy nie reagował. „Coś“ w nim wstało. Może długo dławione pragnienie sformułowania tego — „co dzisiaj jest“... Może chęć wyjaśnień i usprawiedliwienia się... przed samym sobą.

— Widzisz... mówił głosem cichym, jak gdyby nie do Hińczy... są tacy, co pełnią swój obowiązek z siłą, konsekwencyą i rozumem... I są inni... Ci inni, uczciwymi będąc w gruncie, pasożytami być nie chcą, lecz zamiast iść do celu, wiecznie wybierają się tylko w drogę. Słabi, często gnuśni, zawsze przedenerwowani, robią mniej, niż należy, tłómacząc sobie, że robią, co mogą, chociaż rozum i przeklęta samokrytyka powiada im, że to kłamstwo. Ci inni, jeżeli pełnią swój obowiązek, to pełnią go połowicznie i chwilami zjadają się poczuciem moralnego swego bezładu, ustawicznej niekonsekwencyi w czynach, myślach, a nawet pragnieniach. Ja po części należę do tych ostatnich i dlatego zupełnie słusznie pytasz, czem właściwie jestem. Kiedyś zdawało mi się, że przerastam zwykłą miarę, że mogę wydostać się na świecznik i zająć w zbiorowisku ludzkiem stanowisko wybitne i użyteczne... Ale w końcu oczy mi się przetarły. Zrozumiałem, że brak mi siły... w łokciach... Zrozumiałem, że w Warszawie nic po mnie i przyjechałem do Onpola...

— Aby tu świecić?... pytał zupełnie obojętnie Hińcza.

— Nie, Pawle. O oklaskach dawno już zapomniałem. Przyjechałem tu pracować. Spytasz, co zrobiłem dotąd?... Odpowiem ci szczerze — prawie nic, mniej niż mogłem, mniej niż powinienem był zrobić. Ale ta odrobina, która w Warszawie nie miałaby żadnego znaczenia, tu przyniosła pewną korzyść, może niewidoczną, ale realną, rzeczywistą...

— A więc siedzimy na pół-laurach, odezwał się Hińcza, który zdaje się słuchał nie zupełnie uważnie i myślał o czem innem. Istotnie sądzę, że Onpol otrzymał od ciebie niezbyt dużo.

— Otrzymałby mniej jeszcze, gdybym został w Warszawie.

— I to racya.

— Ja twierdzę, że powinienem być tutaj, że chociaż pełnię moje obowiązki nie w miarę sił moich, a w miarę nerwów, lecz...

— Dobra psu i mucha.

— A jednak, Pawle, mówił Horski wciąż głosem cichym i jak gdyby do samego siebie zwróconym, tu gdzie jestem, być powinienem. Źle pracuję, należałoby sumienniej służyć ludziom, ale tu... Tu!.. powtórzył...

Hińcza bacznie teraz obejrzał wykwintną postać Horskiego i przerwał milczenie, które na chwilę w gabinecie zapanowało, pytając prawie brutalnie:

— Jak ty jednak wytrzymać w tej dziurze zdołałeś?

Horski nie odrazu odpowiedział.

(D. c. n.).

Bo bywają różne bruki..

Bywają bruki, które o wiele bezpieczniej — jak owe mostki ukraińskie — wymijać.

— Aboż ty ne baczysz, szo tam mistok!... woła Hryćko do Semena, który swój wóz gospodarski w drobne kawałki połamał...

A tam gdzie przeróżne komisye naprawdę coś budują, zawsze się znajdzie taki „mostek", który owemu Semenowi na dobre nie wyszedł.

Więc horoskopy na przyszłość nie wesołe...

Albo dziury i rumowiska, jak na Kreszczatyku...

Albo mostki tak urządzone, ażeby lekkomyślny podróżny znalazł się... pod nimi...

Czarny Jegomość

Wybory do Rady Państwa.

W sobotę dn. 28 z. m. zostały ogłoszone listy wyborców do Rady Państwa z pow. rówieńskiego gub. wołyńskiej. Czytamy w nich następujące nazwiska o polskiem brzmieniu: pp Józef Bohusz — Humenniki, *Mikołaj Jezierski* — Stydynie, Adolf Zaleński — Duksin, Kazimierz Zaleński — Ustje, *Henryk hr. Kaszowski* — Kuraś, Gustaw Lessig (?) — Zaborol, *Edward Mazaraki* — Horyńgród, *Marceli Mikulicz*— Lipki, Emanuel Małyński — Berezna, Hipolit Młodzianowski - Tynna, Zygmunt Porczyński — Nowosiółka, Czesław Pruszyński — Pustomyty, Wincenty Pruszyński — Korostiatyn, *Bronisław Poniński Walewski*— Mokwin, Jan Perro — Znosicze, *Wiktor hr. Broel-Plater* — Dąbrowica, Janusz ks. Radziwiłł — Szpanów, *Ignacy Rybczyński* — Peczałówka, *Aleksander Stecki* — Międzyrzecze, Witold Stecki—Międzyrzecze, Wiktor Skarzyński, Stanisław Strawiński—Kamionka, *Józef Syczewski* — Lado, *Stanisław Syczewski* — Tomaszgród, Benedykt Jarocki—Bronniki, Felicyan Jaksiński — Podliski, *Stanisław ks. Lubomirski* — Równo.

Ogółem listy pow. rówieńskiego obejmują wyborców polaków i rosyan 53 z prawem udziału w wyborach czynnem, 15 zaś z prawem biernem. W tem polaków 27, rosyan 26 z prawem czynnem i polaków 11 i rosyan 4 z prawem biernem.

Termin składania zażaleń na niedokładności, popełnione w listach, upływa w dn. 4 b. m., w sobotę.

Posiedzenie rady miejskiej.

Przewodniczy p. Djakow; radnych niewielu. Na porządku dziennym sprawa funduszu Wasilewskiego, przekazanego w testamencie m. Kijowowi na urządzenie sanatoryum dla suchotników urzędników rządowych oraz uczących się w zakładach wyższych i średnich. Fundusz ten w kw. 80 tys. rb. pozostawał w banku nietknięty przez 10 lat i wzrósł do 116 tys. rb. Obecnie T-wo walki z gruźlicą wniosło do zarządu miejskiego propozycyę oddania tego funduszu na cel właściwy. Długa dyskusya w rezultacie doprowadziła do następujących wniosków: rada miejska część funduszu oddaje do rozporządzenia T-wa, które za te pieniądze buduje sanatoryum w posesyi własnej lecznicy i opiekuje się niem. Pozostały fundusz pozostaje nadal w banku, a odsetki z niego idą na utrzymanie zakładu.

Z kolei p. Sokołow Pawłowski wnosi skargę na T-wo elektryczności z powodu nieprawidłowego zdaniem skarżącego opodatkowania konsumentów elektryczności. Oprócz 5 kop. opłaty stemplowej przy opłacaniu rachunku T-wo pobiera jeszcze przy zaabonowaniu opłatę w sumie 1 rb. 25 kop. na pokrycie kosztów podatku od umowy. Po użyciu energii elektrycznej na 250 rb. abonent zmuszony jest ponownie opłacić ten podatek. P. Sokołow zakwestyonował prawomocność tych opłat. Rada miejska powierzyła rozpatrzeć sprawę komisyi prawnej.

Na trybunie ukazuje się p. Sołucha, który referuje szereg drobnych spraw, dotyczących szkolnictwa. Radni zaczynają się nudzić, wreszcie stopniowo opuszczają salę.

Wczoraj Redakcya „Dziennika Kijowskiego" przeniesiona została do nowego lokalu przy Kreszczatyku pod Nr. 38 w podwórzu wprost bramy, mieszk. Nr. 23.

Administracya zaś naszego pisma i „Drukarnia Polska" pozostają czasowo w dawnym lokalu przy Proreznej pod Nr. 9.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Idziego Op.
Jutro 2 (15) Stefana Kr.

Wschód słońca godz. 5 m. 33
Zachód słońca godz. 6 m. 19
Długość dnia godz. 12 m. 46

— **Nasz odcinek.** W dniu dzisiejszym rozpoczynamy drukowanie powieści p. Edwarda Paszkowskiego p. t. „Rozbitki".

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** W dniu dzisiejszym odbędą się dwa nabożeństwa, rozpoczynające rok akademicki w obu szkołach dla dzieci polskich.

O g. 10-ej rano w kościele św. Mikołaja ks. proboszcz Zmigrodzki odprawi mszę św. dla wychowanek zakładu p. Peretjatkowiczowej.

Jednocześnie odbędzie się również nabożeństwo w lokalu szkoły p. Zofii Zukiewiczowej (Funduklejowska 26). Przełożone obu zakładów zwracają się do rodziców z prośbą, aby zechcieli łaskawie przybyć na godzinę oznaczoną na miejsce nabożeństwa wraz z uczniami szkoły.

— **Stan robót brukowych.** Pożyczka milionowa na bruki została zrealizowana w sumie 825,320 rb. Z sumy tej pozostawało niewydatkowanych na d. 1 sierpnia 104,828 rb. Po wypłaceniu należnych obecnie p. Kruszewskiemu 10% kosztów dokonanych robót fundusz powyższy zostanie zredukowany do 97 tys. rb. Na urządzenie kanałów burzowych miasto wyasygnowało (czasowo) 75 tys. rb. Pozostawało wolnych jeszcze 22 tys. rb., które po wypłaceniu podpisanych wczoraj kwitów w sumie 1,500 rb. zmniejszą się do sumy 20,500 rb. Za pieniądze te mają być zabrukowane: prawa część ul. Funduklejowskiej między Kreszczatykiem a W. Włodzimierską, Bezakowska, B. Bulwar (między Tymofejowską a Bezakowską) oraz część Kreszczatyku. Zarząd miejski będzie musiał poważnie zastanowić się nad możliwością wykonania wziętego na siebie zobowiązania

— **Sensacyjna sprawa.** Sensacyjna sprawa pojedynku między radnymi m. Kijowa, pp. Demczenką a Dobryninem, zbliża się ku końcowi. P. Dobrynin, wyzwany na pojedynek, odmówił kategorycznie satysfakcyi. Wówczas p. Demczenko oświadczył, iż pozostawia sobie prawo uzyskania zadośćuczynienia w sposób, jaki będzie uważał za stosowny.

— **Wodostan w Dnieprze.** Przybór wody w Dnieprze w Kijowie w ciągu doby ubiegłej wynosił $\frac{1}{2}$ werszka, w Mohylowie $+1\frac{1}{2}$, w Łojowie $+1$, w Homlu $+\frac{1}{2}$, w dopływie Dniepru Berezynie $+1\frac{1}{2}$. Poziom wody w Kijowie wynosi 13 werszków ponad średnią nizką normę.

— **Uporządkowanie ulicy.** Jedna z ulic śródmieścia, Pirogowska, nawet w Kijowie zwraca uwagę pod względem fatalnego utrzymania. Część właścicieli kamienic urządziła wzdłuż chodników ogródki, reszta—pozostawiła szerokie, zupełnie niezabrukowane pasmo. W celu uporządkowania ulicy p. Demczenko zwołał naradę właścicieli kamienic i zaproponował im obsadzić ją dwoma szeregami drzew. Wobec tego ogólny wygląd ulicy zmieni się w taki sposób: chodnik będzie miał szerokości 2 sążnie z każdej strony, ulica 7 sążni, reszta zaś ulicy, między chodnikiem a brukiem, będzie zasadzona drzewami i zabrukowana drobnym kamieniem. Zebrani zgodzili się na ten projekt.

— **„Ucieszny wojsko".** Naczelnik kolei Połud.-Zachod. rozesłał po liniach okólnik, w którym zaleca z początkiem bieżącego roku akademickiego wprowadzić w szkołach kolejowych wykład gimnastyki, według typu, stosowanego w korpusach kadetów.

Instruktorami mają być podoficerowie żandarmeryi kolejowej.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 5 chorych z objawami cholery, do Kiryłowskiego 2. Analiza bakteryologiczna nie wykryła nowych wypadków cholery, wobec czego okazało się, że wszyscy chorzy, przywiezieni w ostatnich dniach do obydwu szpitalów, mają „gastroenterytis". Wypadków śmierci również nie zaregestrowano.

OSOBISTE.

— Onegdaj powrócił z zagranicy kurator kijowskiego okręgu naukowego — Ziłow.

— Naczelnik kolei Połud.-Zachodnich, inżynier K. Niemieszajew — wyjechał do Odesy.

— ZBIEGOWIE. Onegdaj wieczorem w kijowskim korpusie kadetów niedoliczono się trzech wychowańców, kadetów 2 klasy, w wieku od 11 do 13 lat: Pawła Zitekiego, Sergiusza Trebubowa i Michała Lermonisowa. O godz. 3 po południu zbiegowie byli jeszcze w korpusie, poczem, jak domyślają się, wyjechali koleją Południowo-Zachodnią w stronę Fastowa.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania porucznika Jerogina (Lwowska 81) skradziono złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 200 rb.

Przy zaułku Nowo-Obserwatornym w obejściu bar. Majdla skradziono 15 pak gwoździ.

Z laboratoryum żeńskiego instytutu medycznego zrabowano wagę lekarską; złodzieja Terlinowa zatrzymano.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Przy bulwarze Bibikowskim Nr 1 złapano na kradzieży Abeliunasa. Przy ul. Szczekawickiej w mieszkaniu Biełobrowej ujęto dwóch złodziei: Piskunowa i Timofiejewa.

— NIEOSTROŻNOŚĆ. Onegdaj 14-letnia Nowikowa (Kiryłowska 36) zamiast lekarstwa zażyła kwasu szczawikowego. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu Nr 5 przy Kreszczatyku zapaliła się suknia na służącej Czernej, skutkiem nieostrożnego obejścia się z ogniem. Ogień stłumiono prędko, służąca wszakże jest ciężko poparzona. Wezwane Pogotowie udzieliło jej pomocy.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W koszarach kolejowych koło Dniepru zmarł nagle Lizogubow. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— POSTRZELONY PRZEZ STÓJKOWEGO. Wczoraj w dzień na Demijówce, wśród okoliczności dotąd niewyjaśnionych, stójkowy demijowiecki zranił z rewolweru w plecy ślusarza z fabryki dachówek Szapiro, Jana Aleksiejewa. Wezwano Pogotowie, które opatrzyło rannego i w ciężkim stanie odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w d. Nr 1 przy ul. Pańkowskiej otruł się amoniakiem Aleksander G. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZATRUCIE. Onegdaj czteroletni chłopczyk E. Dubowiecki, zatruł się belladoną. Na szczęście zatrucie w czas zauważono i lekarz Pogotowia uratował dziecko.

— PRZECIW KRADZIEŻOM. W celu zapobieżenia kradzieżom w cerkwiach policmajster wydał rozporządzenie, ażeby rewirowi w czasie nocnych obchodów sprawdzali, czy nocni stróże są na swoich miejscach.

KRONIKA POLSKA.

— **Wystawa architektury, malarstwa i rzeźby polskiej we Lwowie.** W niedzielę w południe odbyło się uroczyste otwarcie I powszechnej wystawy architektury, malarstwa i rzeźby polskiej, w pałacu sztuki na powystawowym placu we Lwowie. Na otwarcie przybyli: J. E. pan namiestnik d-r. Michał Bobrzyński, prezes Koła Polskiego w Wiedniu d-r. Stanisław Głąbiński, p. wiceprezydent rady szkolnej krajowej, d-r. Ignacy Dembowski, dyr kolei państw. radca dworu Rybicki, prezydent miasta p. St. Ciuchciński i wiceprezydent p. Epler z gronem radnych, profesorowie politechniki, artyści, świat dziennikarski i zaproszeni goście.

Wystawę otworzył prezes wystawy architekt p. Rawski.

Mówca powitał w serdecznych słowach zebranych i złożył podziękowanie J. E. p. namiestnikowi, reprezentantom władz i urzędów, oraz gościom za przybycie, a prezydentowi miasta p. Ciuchcińskiemu za użyczenie gmachu na wystawę. J. E. pan marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni nie mógł być obecny na otwarciu, w liście jednak przysłanym na ręce p. Rawskiego życzył jej powodzenia. Następnie zaznaczył mówca, że obecna wystawa, zaprojektowana jeszcze w roku 1908 na zjeździe techników w Krakowie, miała być urządzona w Rzymie w r. 1911 na wystawie światowej, co jednak wskutek nieprzewidzianych przeszkód nie przyszło do skutku—otworzono ją więc we Lwowie. Nie daje ona wprawdzie dokładnego obrazu twórczości polskiej na tem polu, ale mimo to prace na niej zgromadzone dają dowód, że mamy znaczną liczbę architektów i że prace ich w niczem nie ustępują dziełom zagranicznym. Z tą myślą i z prośbą do społeczeństwa polskiego, by dążenia te i pracę, opartą na szczerej chęci służenia krajowi, popierało, ogłosił p. Rawski wystawę za otwartą.

Jako gospodarz pałacu sztuki przemówił następnie prezydent miasta p. Ciuchciński, życząc wystawie i inicyatorom „Szczęść Boże".

Po tych przemówieniach oprowadzał komitet gości po wystawie, która choć skromna, przedstawia się sympatycznie.

OFIARY.

Od dnia 16-go sierpnia do 1-go września na budowę kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem redakcyi »Dziennika Kijowskiego«: p. Józefina Wiszniowska zapis ś. p. Maryi Drowanowskiej 25 rb., p. Sabina Dynowska na ołtarz św. Antoniego 2 rb.

Bezpośrednio komitetowi: p. Elżbieta Lomajer 10 rb., p. Hipolit Iljaszewicz 5 rb.

Wyjęto ze skarbonki w kościele: na organy 5 rb. 65 kop., na budowę kościoła—43 rb. 25 kop. Razem 90 rb. 90 kop., pozostawało w kasie na 16 sierpnia 4,052 rb. 83 kop. Ogółem—4,143 rb. 73 kop.

Wypłacono w tymże czasie za różne roboty—1,408 rb. 10 kop.

Pozostaje na 1-go września—2,735 rb. 63 kop.

Ogólne sprawozdanie od 1-go kwietnia t. j. od początku działalności nowego komitetu, będzie ogłoszone w końcu września, gdyż do tego czasu wszystkie możebne roboty, stosując się do środków pieniężnych, będą zakończone.

Prezes komitetu
Ks. J. Żmigrodzki.
Skarbnik
Kazimierz Dobkiewicz.

Ostatnie wiadomości

Przygoda Roosevelta. Z Nowego Jorku telegrafują: Z Vargo donoszą o następującym epizodzie, który wydarzył się w czasie podróży agitacyjnej Roosevelta. Po ukończeniu mowy przez Roosevelta, przyjętej burzliwymi oklaskami, przystąpił do niego jakiś młody człowiek i zapytał: Kto płaci koszta pańskiej podróży po kraju? — Roosevelt poczerwieniał i zawołał: Jest to pytanie impertynenckie, ale odpowiem na nie. Płaci je wydawnictwo dziennika „Outlook", którego jestem redaktorem". Młodzian odparł na to: „Pan kłamie. Naród płaci te koszta". Wtedy Roosevelt chwycił owego człowieka za kołnierz i kazał go aresztować

Zaprzeczenie. „Dz. Poznański" oświadcza, że wiadomość, jakoby ces. Wilhelm dał wyraz swej niechęci do polaków, przez pominięcie batalionu ks. Radziwiłła przy odznaczeniu oddziałów korpusu pruskiego, nie zgadza się z prawdą. Batalion ten otrzymał tak samo jak inne oddziały marmurowe popiersie swego szefa, ale szefem tym nie jest były namiestnik w. ks. Poznańskiego, ks. Antoni Radziwiłł, lecz jego syn zniemczony generał Wilhelm Radziwiłł. Sprawa ta ze stosunkami polskiemi nie ma więc nic wspólnego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Zwołanie sejmów.

Lwów. — Sejm śląski zostanie zwołany na dzień 19 września, galicyjski — na dzień 22 września.

Broszura antysemicka.

Wilno.—Rozdawana tutaj jest bezpłatnie broszura o treści antysemickiej „Przyczyna nędzy", wydana przez Towarzystwo włościańskie a drukowana w wojskowej drukarni okręgowej.

„Ziemszczyna" o wyborach odeskich.

Petersburg. — „Ziemszczyna" pisze, iż prawicowcy, pomimo wykazanej podczas wyborów odeskich bezczynności, posiadają w Odesie większość. Gazeta wierzy, że prawica osiągnie zwycięstwo przy przebalotowaniu.

„Opinia" Mienszykowa.

Petersburg. — Z powodu nieudania się nowej sztuki Gorkiego w Berlinie Mienszykow napisał cyniczny artykuł, w którym nazywa Gorkiego oderwanym od szubienicy włóczęgą, który ku wielkiej uciesze żydów wywlókł z mętów chamstwo rosyjskie.

Rozporządzenie ministerstwa.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, na mocy którego zostali wysłani ze stolicy do chwili rozpoczęcia się egzaminów studenci żydzi, którzy przesłuchali wszystkie przedmioty.

Mienszykow w opałach.

Petersburg.—Niejaki Zelicz, pretendent do tronu bośniackiego, wyzwał Mienszykowa na pojedynek. Krok ten spowodowała ta okoliczność, iż Zelicz zwrócił się do Mienszykowa z prośbą o poparcie praw Bośnii, ten jednak znieważył w swym artykule przodków Zelicza.

Samobójstwo.

Petersburg. — W „Krestach" otruł się student Mangubi, aresztowany za zabójstwo kursistki, spowodowane zazdrością.

Przemówienie Szczegłowitowa.

Petersburg. — Minister sprawiedliwości Szczegłowitow wygłosił w Tyflisie wobec urzędników sądowych przemowę, w której wskazał, iż żadne trudności nie powinny wstrzymywać walczących za świętą sprawie. Na Kaukazie sąd powinien być nie ormiański, nie gruziński ani tatarski, lecz rosyjski. „Sądźcie—kończył minister—według rozkazu Najjaśniejszego Pana, uosabiającego nierozdzielność i jedność potężnej Rosyi".

Różne.

Petersburg. — Dla klasztorów i cerkwi na Syberyi wyznaczono 3,000 działek ziemi po 150 dziesięcin każda.

Petersburg. — Pomiędzy studentem, znajdującym się w towarzystwie damy, i oficerem wynikł spór. Oficer dobył szabli, lecz został rozbrojony.

Petersburg. — Wdowie po Niekrasowie wyznaczono 600 rb. rocznej emerytury.

Petersburg. — Na posła do Rady Państwa od duchowieństwa świeckiego został obrany Tregubow.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Warszawa.—Przyjęto do uniwersytetu 645 chrześcijan i 71 żydów, pozostało 100 wakansów. Na wydziale matematycznym liczba studentów na trzech kursach wynosi 1,926.

Mukden.—Generał-gubernator Silan polecił zwracać pilną uwagę na koreańczyków, zamieszkałych w Mandżuryi, szczególniej w okręgu, graniczącym z Koreą, donosić o ich zachowaniu się i unikać konfliktów z konsulami i władzami japońskimi.

Nowoczerkask. — W dniu 15 września zostają otwarte wyższe kursy żeńskie. Pozostaje wolnych około 30 miejsc.

Odesa.—W ciągu 6 dni zachorowało na dżumę 12 osób, zmarło 4. W ciągu ostatnich dni nowych zasłabnięć nie było.

Carycyn. — Na przedmieściu „Kaukaz" pożar zniszczył 2 600 domów, należących przeważnie do robotników; większość tych domów nie była zaasekurowana. Pozostało bez dachu około 15,000 robotników. Składy drzewa ocalały.

Odesa.—W porcie 750 robotników przerwało roboty przy ładowaniu zboża, domagając się podwyższenia płacy zarobkowej.

Elizawetgrad.—Przybył tu profesor Rein, upełnomocniony przez Czerwony Krzyż do walki z cholerą. Celem przyjazdu profesora Reina jest obznajmienie się ze sposobami walki z cholera.

Wiatka.—W nocy zrabowano z klasztoru męskiego 98,000 rb. w papierach procentowych i gotówce. Część skradzionych rzeczy odnaleziono; przestępcy zbiegli.

Ekaterynosław.—W więzieniu wierchniednieprowskiem trzej przestępcy napadli na dwóch dozorców więziennych. Więźniowie, odebrawszy broń dozorcom, usiłowali ich zabić. Gdy usiłowania ich zostały udaremnione, jeden z więźniów zastrzelił się, dwaj zaś inni oddali się w ręce dozorców.

Petersburg.—Przy ministerstwie oświaty zwołano naradę w sprawie początkowego nauczania obcoplemieńców w Rosyi.

Petersburg. — Do ministerstwa wojny przesłano Najwyższy rozkaz, mianujący ministra wojny prezesem aleksandrowskiego komitetu opieki nad rannymi. Według tegoż Najwyższego rozkazu główny zarząd wojsk kozackich zostaje skasowany; naczelnikowi oddziału głównego sztabu kozackiego poleca się podpisywać postanowienia rady wojennej we wszystkich sprawach wojsk kozackich, z wyjątkiem spraw szczególnej wagi. Zostają skasowane kancelarye głównych komitetów: fortecznego, wojenno sanitarnego i organizacyi wojsk. Wkrótce też zostanie wprowadzony w wykonanie statut o zarządzie weterenaryjnym w wojsku.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło uczniom aptekarskim wstępować do zakładów naukowych w celu nabycia wiedzy w zakresie felczerstwa, akuszeryi i masażu.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 43 osób, zmarło 18, pozostaje chorych 585.

Taganrog. — Poziom wody w morzu z powodu silnego wiatru znacznie się obniżył. Parastatki osiadły na mieliźnie. Kumunikacya z Jejskiem przerwana.

Sewastopol. — Przybył tutaj minister wojny.

Tyflis.—Powrócił z podróży do Swanetyi senator Wataci. Wrażenie ogólne otrzymał on z tej podróży takie, że ciężki stan materyalny ludności pochodzi z braku komunikacyi i nieumiejętności wykorzystania bogactw przyrody. Włościanie odczuwają brak ziemi rolnej. Potrzebna jest pomoc banku włościańskiego, koniecznem jest również utworzenie przy szkołach wydziału piekarstwa i kowalstwa.

Ekaterynosław.—Z powodu dużego napływu publiczności wystawa została przedłużona do 10 października.

Wiedeń.—Zanotowano tu jeden wypadek cholery.

Paryż.—Ambasada rosyjska komunikuje, że wbrew informacyom gazet zdrowiu Nelidowa nie grozi niebezpieczeństwo; w zdrowiu jego nastąpiło polepszenie.

Rzym.—W ciągu doby w Apulii zachorowały na cholerę 3 osoby, zmarła 1.

Maryenburg.—Umarł tutaj na cholerę robotnik.

Konstantynopol. — Czterech metropolitów i kilku członków rady mieszanej patryarchatu greckiego odwiedziło ministra sprawiedliwości i starało mu się dowieść, że patryarcha ma prawo zwoływać zgromadzenie narodowe.

Minister odpowiedział, że rząd nie może pozwolić patryarsze na zwołanie takowego, albowiem ustawa patryarchatu nie wspomina o podobnem prawie. Na zakończenie minister oświadczył: „Jeżeli grecy chcą porozumieć się w sprawach kościelnych, to mogą zebrać się nie w patryarchacie, ale w innem jakiem miejscu."

Paryż. — Minister finansów wniósł do komisyi budżetowej izby wniosek o sposobie otrzymania 45 milionów franków, niezbędnych dla wprowadzenia w połowie 1911 r. prawa o zabezpieczeniu robotnikom starości. Minister zamierza otrzymać tę sumę zapomocą podwyższenia opłaty za dokumenty o ustawach familijnych, podwyższenia podatku spadkowego oraz przez zamianę podatku stemplowego na podatek postępowy.

Konstantynopol.—W przyszłym tygodniu sułtan wyjeżdża do Adrianpola, aby być obecnym na mających się tam odbyć manewrach.

Paryż.—Agencya Havasa komunikuje, iż ambasador Nelidow przepędził noc spokojnie, jednak stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Według doniesień „Matin" stan zdrowia Nelidowa jest beznadziejny.

Konstantynopol. — W Erzerumie i jego okolicach zachorowało na cholerę 28 osób, zmarło 16.

Urmia. — Przybył nowy gubernator Idżłał-ul-Mulk, przyjmowany uroczyście przez władze i obywateli; ludność zachowywała się obojętnie.

Santiago.—Odbyło się uroczyste przyjęcie ciała dyplomatycznego z powodu 100-lecia niezawisłości Chili.

Londyn.—Podczas próby strzelania z baterii nadbrzeżnej udało się trafić z odległości 2 wiorst przywiązany do zbliżającego się statku wojennego latawiec, znajdujący się na wysokości 4000 metrów.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 31-go sierpnia 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	93 55
„ czeki za 10 f. st.	94.32
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	45 65
„ czeki za 100 mar.	46.12
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.12
„ czeki za 100 fr.	37.37
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	$95\frac{7}{8}$
5% Pożyczka 1905 r.	$104\frac{1}{4}$
5% pożyczka 1908 r.	$104\frac{1}{4}$—$104\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1905 r.	100—$100\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1906 r.	$103\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	$99\frac{3}{8}$—$99\frac{7}{8}$
4% Listy zast. Szlach. Banku	$90\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	$95\frac{1}{4}$—$95\frac{3}{4}$
5% „ „ „	$99\frac{5}{8}$
4% Świadectwa Włościańskie	90
$4\frac{1}{2}$% „ „	$95\frac{1}{2}$—96
5% świadectwa włościań.	$99\frac{1}{2}$
5% pożyczka prem. 1864 r.	$480\frac{1}{2}$
„ „ 1866 r.	374
5% obl. prem. Szlach. Banku	334
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	$92\frac{1}{4}$
5% „ Bakinsk	86
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	96
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	89—90
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	100
$4\frac{1}{2}$% „ „	94—95
$5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101—102
5% „ „	94—95
$4\frac{1}{2}$% „ Bessar.-Taur. B.Ziem.	$91\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ Wileńk. Banku Ziem.	$91\frac{3}{4}$—$92\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ Donsk. „	$90\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ Kijowsk. Banku Ziem.	92
$4\frac{1}{2}$% „ Moskiewsk. „	$91\frac{7}{8}$—$92\frac{5}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „ Niz.-Samar. „	$91\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ Połtawsk. „	$91\frac{5}{8}$—[illegible]
$4\frac{1}{2}$% „ Tulsk. „	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „ Charkowsk „	$91\frac{3}{8}$—$92\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$91\frac{1}{8}$—$92\frac{1}{4}$
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	272
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	548
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	485
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	455
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	$186\frac{1}{2}$
„ Poł.-Wschod. kolei	$247\frac{1}{2}$
„ Azowsko-Dońsk.	576
„ Wołżsko-Kamsk. b.	950-955
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	416
Akcye Ros. Chińsk.	212
„ Ros. Handl. Przemysł.	371
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	522
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	520
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	221
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck	687
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	606
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	683
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	725
„ Moskiewsk. „	710-715
„ Niżegor.-Samar. „	708—713
„ Połtawsk. „	600
„ Petersb.-Tulsk. „	462—467
„ Charkowsk. „	485
„ Bakińsk. T-a Naftow.	284
„ Kaspijsk. T-wa	4175—4200
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	[illegible]
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10700
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	535
„ Bransk. Kopalni Węgla	151
„ Bransk. Rels. Fabr.	126
„ Naft. T-wa Hartman	240—242
„ Kołomieńsk. Fabryki	228
„ Fabr. Malcewsk.	427-430
„ Petersbursk. Metallurg.	173
„ Nikopol Mariupolsk	$90\frac{1}{4}$
„ Putiłowsk.	153
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	395
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buo)	212
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	147
Akcye Fabr. Wag. Fenix	270
„ T-a „Dwigatiel"	$87\frac{1}{2}$
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	117

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne i stałe; z papierami hipotecznymi mocne i ożywione; z premiówkami ospałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 31-go sierpnia 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.875
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100 30
	4% renta państwowa 1894 r.	95.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216 90
	Dyskonto prywatne	$3\frac{3}{4}$%
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 82
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.75
	Cena najwyższa	268.75
	4% renta państwowa 1894 r.	95 85
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	101.20
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 95
	Dyskonto prywatne	$2\frac{6}{16}$%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$105\frac{1}{2}$
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100\frac{7}{8}$
	Usposobienie mocne.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$99\frac{7}{16}$
	$4\frac{1}{2}$% „ „ 1909 r.	$94\frac{7}{8}$

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Symbirsk. — Żyto suche w nat. 120—121 zoł. 60—64 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 70—2 rb. 20 kop., mąka żytnia 68—70 kop., pszono 75—85 kop.

Orenburg.—Pszenica rosyjska 72—90 kop., proso 68—70 kop., mąka pszenna krupczatka 9 rb.—10 rb., jagły za 5 pud. 10 rb. 75 kop.

Libawa.—Owies biały zwyczajny $65\frac{1}{2}$ kop., czarny 66 kop., siemię lniane stepowe 75 kop., konopne 2 rb. 32 kop.

Woroneż.—Żyto 70 kop., pszenica garnówka 1 rb. 25 kop., girka 1 rb. 06 kop., ozima 1 rb. 09 kop., owies folwarczny 57 kop., zwyczajny 45 kop.

Berlin. — Pszenica: usposobienie spokojne—na termin bliższy $202\frac{1}{2}$ mar., na dalszy $201\frac{1}{4}$ mar., owies—usposobienie stałe—na termin bliższy 151 mar., na dalszy 155 mar.; jęczmień rosyjsko [illegible] 120—124 mar.

ROZMAITOŚCI.

Nowy «drapacz nieba». W Nowym Yorku zaćmi ogromem i świetnością dotychczasowe. Przeznaczony jest na hotel, którego pokoje zdolne będą wygodnie pomieścić ośm tysięcy osób. Fundamenty gmachu sięgają 44 metrów w głąb ziemi, z gmachem z dotąd zbudowanych na kuli ziemskiej gmachów. Na powierzchni dosięgnie wieżyca przeszło 170 metrów. Koszta budowli obliczono na 50 milionów franków. W gmachu urządzenia techniczne, służące dla wygody gości, którzy zamieszkają w tym hotelu.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

ZESZYT II-gi

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi”

opuścił prasę i zawiera:

Sprawy kościelno-religijne, Kościół katolicki, Stanisław Bohusz Siestrzencewicz, Utworzenie t. zw. „biskupstwa białoruskiego”, Jezuici na Białejrusi, Jerzy Konisski i jego działalność, Jazon Junosza Smogorzewski, Jezuici i Siestrzencewicz, Otwarcie nowicyatu w Połocku, Sprawy Kościoła Unickiego, Katarzyna w Połocku i Mohylowie, Utworzenie arcybiskupstwa mohylowskiego.

Zeszyt II-gi zdobią następujące ilustracye i portrety: Zamek dolny i Kaplica św. Kazimierza w Wilnie; Wawrzyniec Gucewicz, budowniczy Katedry Wileńskiej; Kościół Katedralny w Wilnie; Ks. Ignacy Massalski, biskup wileński; Werki w początkach XIX wieku; Pałac w Werkach; O. Stanisław Czerniewicz, wikaryusz generalny jezuitów i rektor w kolegium jezuickiem w Połocku; Krużganki wewnętrzne w kolegium jezuickiem w Połocku; Kościół po-jezuicki w Połocku; Helena z hr. Przeździeckich Michałowa księżna Radziwiłłowa, ostatnia wojewodzina wileńska; Korzec na Wołyniu; Zamek Augusta III w Grodnie.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zeszytu kop **25** z przesyłką kop. **30**.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Celem unormowania nakładu wydawnictwa „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi“ uprzejmie prosimy o wczesne zapisy.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Drukarnia Polska

PROREZNA 9.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKÓW

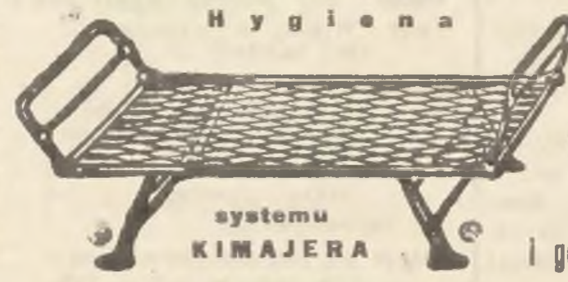
Ceny umiarkowane.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze K. Podhorskiego

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego“, Prorezna 9.
Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Patentowane Kanadyjskie Łóżko-sofa



Hygiena żelazne, lekkie i mocne. Z drucianym materacem nadzwyczaj praktyczne

systemu KIMAJERA

dla młodzieży i gościnnych pokoi

Poleca Fabryczny Magazyn
J. Kimajera
Mikołajowska 13. 19036

DAMSKIE ŻAKIETY
wiązane według ostatniej mody.
Dziecinne kostyumy ubranka, paltociki.
Bielizna ciepła Jegerowska z wełny wielbłądziej i in.
Dla Myśliwych najrozmait. rzeczy wiąz. kurtki na futrze i in.
Dla cierpiących na reumatyzm specyalna bielizna, kamasze, pończochy i in. 19128
Nabywać można dogodnie i po cenach sumiennych tylko w magazynie
Czesko-Rosyjskiej Mechanicznej pracowni wyrobów szydełkowych G. W. ANORLE W.-Wasylkowska 10.

Niezbędna w każdym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

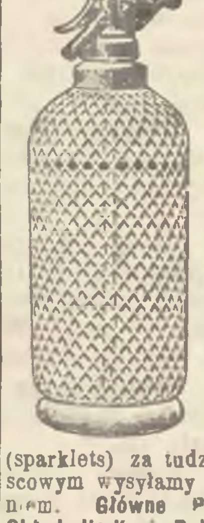
Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ **zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.**

Najnowszy ważny wynalazek.



Wodę, wino, mleko i wszelkiego rodzaju **napoje można gazować domowym sposobem** zapomocą ulepszonego sodoru **„Prana“.** Otrzymuje się **hygieniczny**, świeży i przyjemny napój. Aparat ten niezbędny dla każdego, szczególniej w lecie, tak dla mieszkańców miast, jak i letnich mieszkań, bardzo ważne dla prowincyi, ma się bowiem możność samemu gazować żądane napoje. Cena aparatu (sodoru) 4 rb. i kapsle (sparklets) za tuzin 95 kop. Zamiejscowym wysyłamy pocztą za zaliczeniem. **Główne Przedstawicielstwo i Skład dla Kraju Południowo-Zachodniego**
Magazyn Ed. BRABEC
Kijów, Kreszczatyk Nr 44. Telef. 414.
17696

Przepisywanie na maszynie we wszyst. językach. Kreszczatyk Nr 42 m. 29
BIURO RACHUNKOWE.
19152

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„Prowodnik“

Biuro i Skład, Kreszczatyk 23 telef. Nr 1585. Magazyn, Kreszczatyk 25, telef. Nr 1717.

Linoleum — chodniki i dywany.
Linoleum - Inlaid (nawskroś przesycone desenie).
Ceraty dla stołów.
BREZENTY i WSZELKIE WYROBY GUMOWE. 19287



NIEMA lepszego środka, jak uznano przez powagi lekarskie 18020
„MYDŁO HERBA“
D-ra OBERMEYERA
przeciw **piegom, pryszczom, wągrom, mokrym i suchym liszajom, swędzeniu i wszelkim nieczystościom skóry.**
Tysiące podziękowań!!
Po krótkiem użyciu, widoczne są najlepsze rezultaty.
Dostać w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Prawdziwe tylko z **siostrą miłosierdzia na każdym kawałku.**

E. Herse
4. Prorezna 4
19238 *powrócił z zagranicy.*

JAN GLINCZEWSKI, Krawiec męski,
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzył zakład **przy ulicy M.-Żytomierskiej Nr 13** i przyjmuje wszelkie obstalunki po cenach **nader umiarkowanych. Krój elegancki, wykonanie sumienne.** 19274

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.
Nowość! JAN LEMAŃSKI. **Nowość!**
NOC i DZIEŃ
NOWELE.
Wydanie ozdobne rb. 1.60
Dawniej wydane:
Ofiara królewny. Powieść fantastyczna. 1.—
Proza ironiczna. Bajki.—Bajeczki.—Przypowiastki dla dziatek.—Sielanki. Wydanie ozdobne. 2—
19260 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

„ZIEMIA“
Tygodnik krajoznawczy ilustrowany wychodzi w Warszawie
pod redakcyą **KAZIMIERZA KULWIECIA.**
Podaje artykuły naukowe, dotyczące przyrody i dziejów kraju ojczystego, prace z zakresu przyrodoznawstwa ogólnego oraz geografii powszechnej, wrażenia z wycieczek i podróży, opisy zabytków i ciekawszych miejscowości kraju i ziem przyległych, felietony i kronikę krajoznawczą oraz sprawozdania z literatury i działalności instytucyi naukowych.
19270 Redakcya i Administracya
w Warszawie, Aleje Jerozolimskie № 29.

Przedpłata w Warszawie:		**Z przesyłką pocztową:**	
Rocznie	rb. 5.—	Rocznie	rb. 6.50
Półrocznie	rb. 2.50	Półrocznie	rb. 3.30
Kwartalnie	rb. 1.25	Kwartalnie	rb. 1 65

Prospekty i numery okazowe gratis.

Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL“ w Kijowie
Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli. Żylańska Nr 27. Telefon 185.** 19271

Dzisiaj 1-szy dzień ostatecznej wyprzedaży
męskiego, damskiego i dziecinnego 19292
obuwia i rzeczy do podróży
w magazynie FANKONI Kreszczatyk 41

ROK XXXIV ISTNIENIA.
NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA POLSKA
„BIESIADA LITERACKA“
z bezpłatnym dodatkiem powieści najcelniejszych autorów polskich co tydzień
Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

„Biesiada Literacka“ obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej z powieścią na czele, historyę, pamiętniki, podróże, wiedzę gruntowną w formie popularnej, wychowanie, politykę, chwilę bieżącą wszechświatową, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste i pamiątki narodowe.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym — **utwory najwybitniejszych autorów polskich: J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego, Fr. Rawity-Gawrońskiego, W. Przyborowskiego i in.**

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		**na prowincyi:**	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki Nr 4.**
№ Telefonu 78-26. 18508

Nie dajcie się skusić
tanieścią Łódzkich reklamistów. Pamiętajcie o przysłowiu: »Co tanie, to zgniło, co drogie—to miłe«. Jeżeli rzeczywiście chcecie mieć mocny i ładny kostyum, lub palto niedrogo, to udajcie się do **m. Zgierza**, słynnego na całą Rosyę z wyrobów w lepszych gatunkach, towarów i otrzymacie sumiennie jak najlepszy materyał po cenie fabrycznej, a mianowicie: 4¼ arsz. na cały kostyum **za 6 rb. 75 kop., 8 rb 25 kop. i 10 rb. 50 kop.**, koloru czarny albo granatowy lub też w najnowsze desenie, w paski, **kratki lub kropki**, na tle marengo, ciemnoszarym lub innych odcieni. Przy obstalunku 2-ch odcinków—podszewka dodaje się bezpłatnie. 3¼ arsz. »drap« na zimowe palto, w takich samych kolorach, gładki lub w deseń za **8 rb., 11 rb. i 14 rb 75 kop.** Przesyłka pocztą na nasz rachunek. Towar przyjmuje się z powrotem dla wymiany lub zwraca się pieniądze. Adres: **A. Olcha i Ko. m. Zgierz** Nr 206 Piotrkowskiej gub. 19184

Prawie darmo!
Za 4 rb. 95 kop. wysył. za zaliczką pocztową 2 kostyumy »Francuski szewiot« mocny i modny, wełniany materyał 2-ch arsz. szerokości, 4¼ arsz. na elegancki męski kostyum i 8 arsz. trykot **»Arkadya«** na elegancki kostyum damski. Najlepszy gatunek 5 rb. 95 kop. Za opakowanie i przesyłkę pocztową dolicza się 85 kop. Jeśli się nie podoba zwracamy pieniądze. Adres: Łódź 27 do fabryki T-wa **»Pośrednik«.** Skrzynka pocztowa 352. 19116

Rodz. inżyniera przyjmie 1—2 ucz. się panienki, troskl. opieka, cał. utrzym., pian., na żąd. pomoc w nauk. jęz. W.-Włodzim 76 m. 1. 19013

Uczni przyj. za pozw. władzy, utrz. dobre. M.-Włodzim. 45 m. 6. A. D. 19232

Student poszukuje rocznej lekcyi na wyjazd. Podole, Deraźnia, Szarki dla M. W. 19233

Uczeń 8 klasy I gimn. poszukuje lekcyi. Cztery lata prakt. M.-Błagow. 98 m. 11 S. M. 19249

1 pokój do odnajęcia. 1 uczenicę przyjm., całe utrzym. lekc. muz., franc. jęz. Kreszcz. 34, pasaż m. 25. Z. Woźniakowskiej. 19254

Rodzice pragnący powierzyć poważnej opiece swego ucząc. syna na pełne utrzymanie zechcą zgłosić się na Puszkińską 6 m. 22. 19157

Polka
znaj. języki: francuski teoretycznie praktycznie, niemiecki teoret. poszuk. posady samodziel. wychowawczyni do małych dzieci lub do towarzystwa młodej osoby, albo wyręczania i pielęgnowania starszej lub chorej. Adres: Wołoczyska, poste-restante M. M. 19159

Dla dzieci stancya. M.-Włodzimierska 43 m. 1. 19160

Okazyjnie do sprzed. dobr. fortepian tanio i mebl. stoł. damsk. i inne W.-Żytomierska 8 m. 15. 19208

Pensyonat dla uczniów u nauczyciela gimn., praktyka języków, ekskursye, dozór. M.-Błagowieszczeńska 92 m. 15. 19231

1-2 uczenice przyjm. z cał. utrz. Lekc. muz., kon. fr. **Korycka.** Strzelecka 20 m. 10 od W.-Podwalnej. 18813

Słuchaczka K. W. Ż. K. poszuk. kond. w Kijowie lub na wyjazd. Gniewań podol. gub. J. Filipowskiej. 19275

Krawcowa poszukuje prywatnej pracy u siebie. Sowska 16 m 4. 19283

Poszukuję miejsca do zarządu domem lub do dzieci. Nestorowska 32—16 od 10 do 11 i pół. 19282

Poszukuję posady zarządzającego majątkiem, buchaltera, poważne referencye i świadectwa. Adres w Administracyi »Dziennika Kijowskiego« J. T. 19279

Z pozwol. wyż. władz gim. mogę przyj. **1—2 uczni.** Zapew. opiekę utrzym. jaknajlep. M.-Włodz 45 m. 17. 19256

Za 2 rb. 75 kop.
Elegancka spódnica.
Angielska spódnica z najpraktyczniejszego i modnego angielskiego kortu. Kolory: czarny, granatowy, oliwkowy, szary przetkany w nowomodny rzucik. Szycie, odrobienie i krój według najnowszych modeli. Wysyłam **za 2 rb. 75 kop.,** w lepszym gatunku 3 rb. 6 kop. Za zaliczką pocztową i bez zadatku. Za przesyłkę 45 kop., na Syberyę i Azyat. Rosyę przesyłka 85 k. Przy obstalunku potrzebna miara długości spódnicy, szerokość w pasie i biodrach. Proszę odróżniać nas od innych firm i odnieść się z zupełnem zaufaniem. Adres: **Wybór spódnic i bluzek »Marya«.** Warszawa, 54 Dzielna, 21 oddz. 19289

Wynajmują 3 pokoje z wanną kompletnie odnowione. M.-Błagowieszczeńska 51. 19269

BIAŁA - CERKIEW
Od września rozpoczyna **d-or Wilkowyski** przyjm. chorych (wewnętrzne, weneryczne i skórne choroby) **Policyjny zaułek dom Złocowskiego.** 19285

Nauczycielka muzyki fort. (dypl. Ces. Szk Muz.) udziela lek. Funduk. 50 m. 4. 19288

Gimnazistka (medal złoty) poszukuje posady. Warszawa, Koszykowa 33a m. 9 dla W. M. 19286

Młoda panienka z dobrej rodziny, łagodnego charakteru poszukuje miejsca do wyręczania w gospodarstwie, bony do 3 letn. dziecka lub w mleczarni. W.-Wasylkowska 79 (w mleczarni). 19241

Rządca-ekonom katolik, kawaler, z kilkoletnią praktyką w Królestwie od 4 lat na Podolu, poszukuje odpowiedniej posady. Zna sadownictwo, warzywnictwo i pszczelarstwo (kilkoletnia praktyka) 19295

Młoda inteligentna polka z szyciem poszuk. miej. bony. może na wyj. Listow. Dmitrowska № 2 m. 17, Sakowicz. 19277

3 i 1 pokoje z kuchn. do wynajęcia. M. Dorohożycka 19a. 19276

Samochód wynajmę miesięcznie albo sprzedam. Kijów, Karawajowska 43 m. 1. 19273

Poszukuję lekcyi lub innych zajęć za niewielkie wynagrodzenie. Michajłowska Nr 16 m. 5. J. Z. 19280

Polska rodzina przyjmie 2 uczenice z całem utrzymaniem i troskliwą opieką. Michajłowska 12 m. 25. 19252

Wasilewski i S-ka kaucyonowany kantor komisowy Marszałkowska 123. Telefon 3194. Przyjmuje w komis do sprzedaży majątki ziemskie, nieruchomości miejskie, place. Dzierżawy. Lokata kapitałów. Rekomendacya nauczycielek, cudzoziemek, farmaceutów, oficyalistów rolnych. 19181

Rozkład jazdy pociągów.
(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszaw-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po południ., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 25 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie ulica W.-Wasylkowska (Prorezna 9) róg Puszkinskiej.